

Teresa Zaniewska

Szkolnictwo polskie w Szwajcarii w czasie II wojny światowej

Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności 6, 95-117

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Teresa ZANIEWSKA

SZKOLNICTWO POLSKIE W SZWAJCARII W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Fenomenem walki Polaków o niepodległość był wysiłek zbrojny na prawie wszystkich frontach drugiej wojny światowej. Takim fenomenem na skalę światową była także działalność Polskiego Rządu na Uchodźstwie oraz działania podejmowane w okupowanym kraju. Jedną z form tej działalności był wysiłek włożony w wychowanie młodego pokolenia Polaków, którego umiejętności i wiedza służyłyby niepodległej ojczyźnie.

W kraju rozwijało się tajne nauczanie na wszystkich poziomach edukacji. Poza granicami, wszędzie tam, gdzie tylko było to możliwe – w Europie, w Azji, w Afryce – powstawały szkoły polskie, pozostające głównie pod opieką Wojska Polskiego. Tak było również w Szwajcarii.

W czerwcu 2002 r. minęło sześćdziesiąt dwa lata od chwili, gdy 2 Dywizja Strzelców Pieszych przekroczyła granicę szwajcarską, w zwartych oddziałach, z bronią i ekwipunkiem, jako jednostka, która stawiała opór, poniosła straty, ale nie została przez wroga pokonana. Dywizja w zasadniczy sposób różniła się od Francuzów, którzy rzucali broń i rozbiegali się w nieładzie. Wzbudzało to w żołnierzach polskich poczucie pewnej wyższości i dumy. Na uwagę zasługuje też stosunek ludności szwajcarskiej, witającej naszych żołnierzy nieomal jak własne wojsko, wracające ze zwycięskiej kampanii¹.

¹ Zob. np. S. Wąsik, *Praca kulturalno-oświatowa w 2 DSP*, [w:] *Oświata, książka i prasa na Obczyźnie*, (red.) Cz. Czaplński, Londyn 1989, s. 51; *Armia polska i życie społeczne Polaków we Francji. Wrzesień 1939–czerwiec 1940. Dokumenty urzędowe i relacje*. Wybór i opracowanie M.M. Drozdowski i J. Smoliński, Oficyna Graficzno-Wydawnicza „Ty-

Jednak było to tylko pierwsze wrażenie żołnierzy, bowiem zaczynało się internowanie, które – jak myśleli wówczas – mogło różnie wyglądać w praktyce. Jednego mogli być pewni, że jeśli Niemcy nie napadną na Szwajcarię, to internowanie zapowiada się jako stan długotrwały. Nie miał co do tego złudzeń bohaterski dowódca dywizji gen. Bronisław Prugar-Ketling. Świadomość tę posiadał także sztab dywizji².

Powstała sytuacja trudna i skomplikowana. Większość żołnierzy 2DSP rekrutowała się z Francji. Myśleli więc o powrocie do swoich rodzin i miejsc zamieszkania. Należy jednak uwzględnić fakt, że zamieszkiwali oni przeważnie północną Francję, okupowaną przez Niemców. Możliwość powrotu żołnierzy francuskich do Francji przyjęta została przez żołnierzy polskich, nie objętych porozumieniem w tej sprawie, z poczuciem zawodu³.

Innego rodzaju trudność wiązała się z żołnierzami przybyłymi z kraju. Fakt, że dołączyli oni do wojska po ucieczce z internowania na Węgrzech lub w Rumunii, czyli uczynili to wbrew przepisom władz internujących, budził w nich myśl, że być może jeszcze raz będzie trzeba, tym razem wbrew zarządzeniom szwajcarskim, dokonać podobnego wysiłku.

Sytuacja na ziemi helweckiej różniła się tym, że niezależnie od intencji Szwajcarii skrupulatnego wykonywania zobowiązań państwa neutralnego, do których należało internowanie żołnierzy stron wojujących do końca działań wojennych, Polaków obowiązywał rozkaz Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego, który ucieczkę ze Szwajcarii traktował jako dezercję. Intencja Naczelnego Wodza była oczywista: próby ucieczki dotyczyłyby głównie kadry oraz osób bardziej aktywnych i przedsiębiorczych, powodowałyby więc duże osłabienie jakościowe oddziałów dywizji. Ci, którzy po dużych stratach ewakuacyjnych – na przykład zatrzymanie w hiszpańskim obozie w Mirandzie – dotarliby do Anglii, byłiby tam zbędni, gdyż w Anglii brakowało wówczas nie kadry, lecz rekruta⁴. Warunki zmieniły się dopiero w 1944 r. Wówczas zarządzenia polskich władz wojskowych zostały zmienione. Nie nadawano temu rozgłosu. Internowani zaczęli nielegalnie opuszczać Szwajcarię. Wcielano ich do 2 Korpusu we Włoszech lub do 4 Dywizji Piechoty w Szkocji, gdzie

pografika”, Warszawa 2001; A. Blum, *O broń i orły narodowe*, Londyn 1980; J. Ciepela, *Na polach Francji*, Wyd. MON, Warszawa 1972; E. Thielmann, *Żołnierska odyseja*, wyd. II, Pruszków 1988; J. Smoliński, *2 Dywizja Strzelców Pieszych. Francja – Szwajcaria*, Warszawa 1992; J. Wojtowicz, *Historia Szwajcarii*, Ossolineum, Wrocław 1976.

² *Tamże*.

³ *Nasza droga. Dzieje 2-ej Dywizji Strzelców Pieszych. Francja – Szwajcaria 1939–1945*, Londyn 1960.

⁴ S. Wąsik, *dz. cyt.*

stanowili kadre 2 Brygady Strzelców Pieszych, kontynuującej tradycje 2 DSP i 14 pułku artylerii lekkiej.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden dodatkowy fakt. Młodzi ludzie z kraju brali udział w dwóch kampaniach wygranych przez wroga. Takie przeżycie nie mogło pozostać bez wpływu na ich psychikę. Musiało podważyć pewne autorytety i przyczynić się do przyjęcia postawy zachowawczej wobec każdego zwierzchnictwa⁵.

Punkt wyjścia dla późniejszych prac dywizji był niewątpliwie trudny, ale nie wywołało to nastroju apatii czy zwątpienia. Narzucona okolicznościami perspektywa bezczynności otwierała zarazem pewne możliwości wykorzystania okresu internowania w sposób użyteczny dla wojska, dla kraju, w którym wypadło przebywać Polakom, wreszcie dla każdego pojedynczego żołnierza. Możliwości te zostały zrealizowane na trzech płaszczyznach:

1. W zakresie szkolnictwa wojskowego, pod pozorem różnych kursów o tematyce cywilnej, przeszkolono ponad 250 oficerów, aktualizując ich wiadomości wojskowe na tle doświadczeń toczącej się wojny. W obozach uniwersyteckich utworzono tajne kursy, które przeszkoliły stu kilkudziesięciu podchorążych. W poszczególnych obozach tworzone też kursy oficerskie, podoficerskie i radiowe⁶.

2. Inną formą wykorzystania czasu internowania była praca żołnierzy, bardzo w tym okresie Szwajcarii potrzebna. Prace były przeważnie zbiorowe, wykonywane całymi tworzonymi do tego celu oddziałami lub też indywidualnie u poszczególnych rolników lub w zakładach rzemieślniczych. Wysyłane do pracy oddziały przeważnie brały udział w realizacji planu zapewnienia Szwajcarii, otoczonej przez państwa osi, samowystarczalności żywnościowej. Stąd karczowanie lasów, melioracje, a obok tego inne prace, np. leśne, wodne, telefoniczne, drogowe i inne. Niektóre z nich miały charakter wojskowy i przyczyniały się do zwiększenia obronności Szwajcarii. Na stan dywizji około 13 000 ponad 10 000 było zatrudnionych produktywnie. Żołnierze pracowali chętnie, za bardzo skromne wynagrodzenie, co wpływało na pozytywny stosunek władz szwajcarskich do postulatów dywizji w innych dziedzinach⁷.

⁵ *Tamże*, s. 53.

⁶ *Nasza droga*, s. 386 i nn.

⁷ Zob. *Zwycięzeni, ale niepokonani. Polska dywizja na szwajcarskiej ziemi*, (red.) Z. Prugar-Ketling, Towarzystwo Polsko-Szwajcarskie, Towarzystwo Rapperswilskie, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2000; *Helvetie, terre d'accueil...*, Fundacja Archiwum Szwajcarsko-Polskie, Fryburg 2000; *Polen und die Schweiz ihre Beziehungen im Laufe der Jahrhunderte und während des zweiten Weltkrieges*, Pro Polonia, Solothurn 1945.

3. Czas internowania wykorzystano także na organizację szkolnictwa na wszystkich poziomach nauczania⁸.

Prace związane z organizacją szkolnictwa i oświaty na terenie Szwajcarii nie były łatwe i odznaczały się charakterystycznymi cechami, niepowtarzalnymi w innych warunkach i na innych terenach.

Dywizja wyruszyła do strefy przyfrontowej, a następnie weszła do akcji w swym składzie etatowym. Za wojskiem nie podążały zespoły cywilne ani rodziny. W Szwajcarii nie było również liczniejszej kolonii polskiej, wobec czego żołnierze polscy byli skazani niemal wyłącznie na własne siły. Akcja oświatowa obejmowała swym zasięgiem zasadniczo tylko żołnierzy 2 DSP, z tym że dołączyła do nich grupa żołnierzy 1 Dywizji Grenadierów, którym udało się dotrzeć do Szwajcarii.

Z myślą o tych żołnierzach, którym wojna przerwała naukę, polskie władze wojskowe, w porozumieniu z władzami szwajcarskimi, zorganizowały szkolnictwo na kilku poziomach nauczania. Bezpośrednia inicjatywa w tym zakresie wyszła od kilku żołnierzy dywizji, którzy już przed wojną wykładali na szczeblu akademickim (prof. Adam Vetulani, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego) i w szkolnictwie średnim (dr Władysław Drobny) lub zajmowali się szeroko rozumianą pracą kulturalno-oświatową (mjr Władysław Czocho). Gen. Bronisław Prugar-Ketling natychmiast poparł zgłoszone przez żołnierzy propozycje i powołał w 1941 r. specjalną Komisję Kulturalno-Oświatową⁹. Akcje poparły także władze szwajcarskie, tworząc trzy obozy uniwersyteckie i jeden licealny oraz dając pozwolenie na podejmowanie szeregu innych działań na polu oświaty (m.in. kursy zawodowe i szkoły powszechne).

Mogłoby się wydawać, że sprawa była prosta i należało tylko przystąpić do pracy. W praktyce wyglądało to jednak zupełnie inaczej. Ilość pokonanych trudności może świadczyć o wielkości włożonego wysiłku. Uczyć się miały nie dzieci, ale żołnierze, mający za sobą już jedną albo nawet dwie kampanie. Żołnierze, którzy znaleźli się w Szwajcarii, mieli różne

⁸ Zob. W. Drobny, *Karabin i książka. Polskie Liceum w Szwajcarii 1940–1944*, Wyd. MON, Warszawa 1973; A. Vetulani, *Poza płomieniami wojny. Internowani w Szwajcarii 1940–1945*, Wyd. MON, Warszawa 1973; W. Drobny, *Walka bez oręża. Polskie obozy uniwersyteckie dla internowanych w Szwajcarii w latach 1940–1946*, PWN, Warszawa–Poznań 1985; J. Rakowski, *Z piórem i w mundurze. Francja–Szwajcaria 1940–1946*, Edition Spotkania, Paryż 1985; J. Smoliński, *dz. cyt.*; J. Kobryner, *Nauka dla Polski. Praca dla Szwajcarii. Szkolnictwo polskie w Szwajcarii 1940–1945. Cele. Zasady. Organizacja. Program*, [w:] *Przez burzę – pod wiatr. Szkolnictwo i oświata polska na Zachodzie w czasie drugiej wojny światowej*, układ, opracowanie i redakcja naukowa T. Zaniewska, Wyd. Uniwersyteckie „Trans Humana”, Białystok 2001, s. 19-37; J. Smoliński, *Polskie obozy uniwersyteckie w Szwajcarii w czasie drugiej wojny światowej*, [w:] *tamże*, s. 38-51.

⁹ *Nasza droga...*

doświadczenia. Wyraźnie dało się rozróżnić mniej liczną grupę z Polski i znacznie liczniejszą z emigracji francuskiej, co mogło komplikować sytuację, zwłaszcza w okresie początkowym. Okolicznością ułatwiającą rozwiązanie tego typu problemu był fakt pewnego naturalnego podziału. Młodzież z Polski była raczej inteligentka i szła do obozów uniwersyteckich lub licealnych; natomiast na niektórych kursach zawodowych przeważali żołnierze pochodzący z Francji¹⁰.

Plan pracy kulturalno-oświatowej musiał obejmować całość zagadnienia, a więc działalność świetlicową, artystyczną, sportową, a przede wszystkim szkolnictwo i to na wszystkich szczeblach nauczania, poczynając od kursów dla analfabetów (niekiedy analfabetów wtórnych), a kończąc na doktoratach i habilitacjach. Na wyższych studiach pokonywać należało dodatkowo trudności językowe. Dwa obozy uniwersyteckie – Winterthur i St. Gallen – opierały się na wyższych uczelniach szwajcarskich z językiem wykładowym niemieckim, a jeden (Fryburg) – z językiem francuskim i niemieckim. Na żądanie władz szwajcarskich, kierujących się nie tylko względami językowymi, w początkowym okresie studia były zorganizowane w ten sposób, że na wykłady uniwersyteckie chodził ktoś spośród polskich asystentów, który następnie referował treść wykładów studentom w obozie. Dopiero później internowani mogli uczęszczać na wykłady sami.

W Polskim Obozie Licealnym nie było tego problemu. Językiem wykładowym był język polski, natomiast nauka języka obcego musiała być traktowana bardzo poważnie, szczególnie z uwagi na możliwość dalszych studiów na poziomie akademickim. Na terenie obozu licealnego można było zaobserwować trudność innego rodzaju, związaną ze skomplikowaną strukturą hierarchiczną¹¹. Najprostszy jest, jak wiadomo, układ jednolity, prowadzący poprzez szczeble pośrednie ku najwyższemu przełożonemu. W warunkach polskiego szkolnictwa wojskowego w Szwajcarii hierarchia miała aż trzy piony, które zazębiały się ze sobą. Była to wciąż organizacja wojskowa, w której stopień wojskowy ma podstawowe znaczenie. Zarazem była to organizacja szkolna, w której personel naukowy, dyrektor lub wykładowca, odgrywał zasadniczą rolę, będąc nieraz w niskich stopniach podoficerskich. Zbyt późno pomyślano o tym, by personelowi naukowemu dać odpowiednie stopnie oficerskie np. czasów wojny, związane z pełnioną funkcją¹².

Na tym jednak trudności się nie kończyły. Władze polskie nie miały prawa karanja, posiadały je internujące polskich żołnierzy wojskowe władze

¹⁰ Zob. S. Wąsik, *dz. cyt.*

¹¹ *Tamże*, s. 55.

¹² *Tamże*.

szwajcarskie. Miały też one prawo ogólnego nadzoru i kontrolowania poziomu nauki pobieranej przez studentów i uczniów polskiego liceum.

Przechodząc do spraw typu organizacyjnego i zagadnień dotyczących bezpośrednio nauczania, podkreślić należy, że w zakresie szkolnictwa średniego, zawodowego i niższego brakowało zawodowych nauczycieli oraz podręczników. Trzeba było korzystać z pomocy osób posiadających dostateczną znajomość danego przedmiotu, z tym że w ciągu pracy uzupełniały one braki w zakresie pedagogicznym. Nie było też podręczników, posługiwano się więc w szerokim zakresie pospiesznie redagowanymi i powielanymi skryptami.

Na trudności natury psychologicznej napotkano przy organizowaniu kursów dla analfabetów. Na kurs o tej nazwie zapewne nikt by nie poszedł. Gdy podano, że jest to kurs także dla półanalfabetów i analfabetów wtórnych – kandydaci się znaleźli¹³.

Wobec przytoczonych powyżej trudności, nawet wytrawni i zaawansowani pedagodzy stawali przed pytaniem: czy potrafimy im sprostać? Grono pedagogiczne 2 Dywizji Strzelców Piesznych – jak miał to pokazać czas – pokonało wszelkie przeszkody.

Szkolenie powszechne, wojskowe i zawodowe

Od pierwszych dni internowania, dzięki inicjatywom poszczególnych dowódców i wsparciu YMCA, powstały wieczorowe kursy powszechnego nauczania. Inspirację do podjęcia tego rodzaju działań stanowił stan faktyczny – około 11% żołnierzy 2 DSP, wywodzących się głównie spośród emigrantów, nie miało ukończonej szkoły powszechnej. Ponadto żołnierze pochodzący z Francji utracili kontakt z krajem ojczystym, z jego historią, kulturą i językiem. Organizowano więc stosowne kursy oświatowe.

Początkowo nauka natrafiała na duże trudności z powodu braku podręczników i ustalonych programów. Poziom nauczania nie był wysoki, a pogłoski o szybkim wyjeździe ze Szwajcarii też nie wpływały mobilizująco. Kiedy okazało się, że pobyt w Szwajcarii będzie długi, stosunek żołnierzy do nauki na kursach uległ korzystnej zmianie. Tylko w okresie jesienno-zimowym 1940/41 i 1941/42 kursy w zakresie siedmioklasowej szkoły powszechnej przeprowadzono w 20 obozach¹⁴.

¹³ *Tamże*.

¹⁴ CAW, 543/59/469. Sprawozdanie z akcji powszechnego nauczania w zakresie szkoły powszechnej III stopnia wśród żołnierzy 2 Dywizji Strzelców Piesznych i uchodźców cywilnych na terenie Szwajcarii do dnia 1 marca 1945; zob. też: J. Smo-liński, 2 *Dywizja...*, s. 163.

Ostateczny program nauczania na kursach został opracowany w połowie 1942 r. przez komisję programową powołaną przez Komitet Kulturalno-Oświatowy 2 DSP. Komisja, składająca się głównie z nauczycieli Polskiego Obozu Licealnego, na podstawie obowiązujących w Polsce przedwojennej programów nauczania, opracowała skrócony program nauki dla trzech najwyższych klas szkoły powszechnej. Obejmował on naukę religii, języka polskiego, historii, geografii, arytmetyki, wychowania fizycznego, zagadnień społeczno-politycznych. Najwięcej czasu poświęcano na naukę języka polskiego, historii i przyrody.

Z inicjatywy członków komisji programowej podjęto się również przygotowania podręczników, które zostały wydane nakładem YMCA. Do najlepszych należały: W. Drobny, *Wypisy polskie*, W. Polkowski i J. Michalski, *Wiem, jak pisać*, A. Vetulani (pseud. A. Sanocki), *Dzieje Polski*, A. Vetulani (pseud. Brzoza), *Państwo i obywatel*, E. Kmicikiewicz, *Geografia*, I. Ładygo i F. Nadwórniewski, *Przyroda*, L. Eberman i T. Wróblewski, *Fizyka*, B. Brodowski, *Chemia*, I. J. Klimaszewski, *Rachunki*, K. Mitkiewicz, *Nauka o zdrowiu*, S. Łuczyński i J. Stolarz, *Podręcznik do nauki czytania i pisania*¹⁵.

Sprawne funkcjonowanie kursów powszechnego nauczania wymagało jednak, obok podręczników, szeregu innych pomocy naukowych. Obowiązek zaopatrywania uczestników kursu w mapy, wykresy, skrzynki chemiczne i tablice wzięło na siebie YMCA. W trosce o jakość i ciągłość nauczania, dowódca dywizji rozkazem nr 339 z dnia 30 października 1942 r. powołał kpt. Albina Czerniawskiego na stanowisko inspektora kursów ogólnokształcących w zakresie pełnej szkoły powszechnej, a sierż. Tadeusza Przystalskiego na jego zastępcę. Nauka na kursach odbywała się głównie wieczorem, po zakończeniu codziennych prac gospodarskich. Pierwszy centralny kurs zorganizowano 2 grudnia 1942 r. w Pfäffikon, drugi w Reinfelden, a trzeci w Matzingen.

Naukę na poziomie szkoły powszechnej III stopnia, poza wymienionymi wyżej kursami centralnymi, zorganizowano również w 48 obozach dla internowanych, gdzie 120 instruktorów pracowało z około 700 żołnierzami. Szereg przyczyn obiektywnych, zwłaszcza zaangażowanie żołnierzy do prac fizycznych na rzecz gospodarki szwajcarskiej oraz częste przeniesienia służbowe, złożyły się na to, że kursy te ukończyło zaledwie 201 żołnierzy¹⁶.

Ważnym zadaniem, którego realizację podjęto w 2 DSP, było zlikwidowanie analfabetyzmu wśród części żołnierzy. Żołnierze przeważnie ukrywali braki w czytaniu i pisaniu, ale z biegiem czasu coraz chętniej ucze-

¹⁵ *Tamże*, s. 163-164.

¹⁶ *Nasza droga*, *op. cit.*, s. 382; J. Smoliński, 2 *Dywizja...*

szczali na 5-6-miesięczne kursy nauczania początkowego. Pod koniec internowania w 2 DSP nie było już prawie analfabetów.

W warunkach zdecydowanie trudniejszych odbywało się szkolenie wojskowe. Powodem były przepisy prawa międzynarodowego, zakazujące tego typu działalności. Szkolenie wojskowe, pomimo zakazu władz szwajcarskich, odbywało się niemal od początku pobytu 2 DSP w Szwajcarii. Początkowo miało charakter niezorganizowany i spontaniczny, sprowadzający się do niesystematycznych spotkań, wykładów i dyskusji oficerów, podchorążych oraz części podoficerów. Planowe szkolenie wojskowe kadry zawodowej i żołnierzy, zgodnie z wytycznymi Naczelnego Wodza, zaczęto prowadzić po napaści Niemiec na Związek Radziecki. Liczono się bowiem z możliwością powtórnego wprowadzenia 2 DSP do walki.

Wskazówki programowe do szkolenia w okresie zimowym 1941/42 nakazywały dowódcom i komendantom obozów przeszkolenie kadry oficerskiej i podoficerskiej we wszystkich formach walki oraz podniesienie poziomu dyscypliny, morale i stanu fizycznego żołnierzy¹⁷. Zalecano zwrócić szczególną uwagę na szkolenie oficerów, ponieważ chodziło o przygotowanie dowódców jednostek zmotoryzowanych. W szkoleniu uwzględniono przede wszystkim znajomość zasad walki, organizację obrony przeciwpancernej i przeciwlotniczej, współdziałanie z własnymi czołgami i lotnictwem oraz zasady użycia saperów. Zajęcia prowadzono przeważnie w formie ćwiczeń aplikacyjnych w terenie lub na szkicach.

Szkolenie w obozach oficerskich trwało przez 5 dni w tygodniu po 4,5 godziny dziennie. Oficerowie przydzieleni do obozów żołnierskich szkolili się według wytycznych rejonowych kierowników szkolenia. Zgodnie z przyjętymi zasadami, każdy oficer, aspirant i podchorąży znajdujący się w obozie żołnierskim musiał na zajęcia wojskowe przeznaczyć minimum 5 godzin tygodniowo. Część żołnierzy, a głównie kadra oficerska 2 DSP, odbywała szkolenie wojskowe na kursach. Komendantem kursów, które odbywały się przeważnie w Pfäffikon, był ppłk dypl. Stanisław Bień. Aby ukryć charakter zajęć, oficjalnie używano nazwy „Kurs spółdzielczo-motorowy dla oficerów”. Program pierwszego kursu obejmował wyłącznie działania piechoty, a następnych – również działania innych rodzajów broni. Pomoc naukową stanowiły skrypty o tematyce wojskowej wydane przez kancelarię 6 pułku piechoty. Na sześciu kursach oficerskich szkoleniem objęto 241 oficerów¹⁸. Ponadto odbyły się dwa trzynastogodniowe kursy dla zastępców dowódców plutonów, które ukończyło łącznie około 60 podoficerów. W końcu 1943 r. zorganizowany został dla 27 żołnierzy

¹⁷ CAW. 543/59/440. Wytyczne szkolenia kadry na okres zimowy 1941/1942.

¹⁸ CAW. 543/59/462; zob. też: *Nasza droga*, s. 386-387.

kurs podoficerów gospodarczych, w końcowej fazie wojny odbył się kurs radiowy dla żołnierzy.

Program szkolenia dla oficerów i podoficerów zakładał obowiązkowe ukończenie kursu samochodowego. Do 1 sierpnia 1944 r. kurs taki ukończyło łącznie 215 oficerów i 140 podoficerów¹⁹.

Od początku internowania dowództwo 2 DSP czyniło starania o zorganizowanie szkół zawodowych dostępnych dla ogółu żołnierzy. Trudności finansowe oraz przepisy wykluczające w praktyce możliwość ścisłej współpracy internowanych ze szwajcarskimi szkołami zawodowymi sprawiły, że zamierzenia te nie zostały w całości urzeczywistnione. Niemniej już 26 sierpnia 1940 r., z inicjatywy mjr. Władysława Czocha, zorganizowano w obozie w Lotzwil trzymiesięczny kurs spółdzielczo-handlowy, zakończony 29 listopada 1940 r. uzyskaniem świadectw przez 11 uczniów²⁰.

Dobre wyniki nauczania w Lotzwil (w lutym 1941 r. obóz przeniesiono do Lommis) oraz dalsze zgłoszenia spowodowały, że w styczniu 1941 r. zorganizowano dwa następne kursy szkolenia zawodowego – trzymiesięczny kurs spółdzielczo-handlowy i pięciomiesięczny kurs techniczno-kreślarski. Zakładano, że takie właśnie zawody będą przydatne w przyszłości w wolnej Polsce. Ogółem kursy te ukończyło 60 żołnierzy²¹. Chętnych do nauki było o wiele więcej.

Staraniem dowództwa 2 DSP i dzięki przychylnemu stosunkowi władz szwajcarskich, w maju 1942 r. kursy zostały przeniesione do znacznie większego obozu w Matzingen. Wykorzystując nowe warunki dowódca dywizji powołał Dywizyjny Ośrodek Szkolenia Zawodowego, którego komendantem został mjr Władysław Czocho. W ośrodku zorganizowano i przeprowadzono następujące kursy: zimą 1942/1943 – kurs spółdzielczo-handlowy dla 21 uczniów, kurs spółdzielczo-handlowy dla 71 uczniów, kurs techniczno-kreślarski dla 86 uczniów, kurs rolniczy dla 52 uczniów; zimą 1943/1944 – kurs spółdzielczo-handlowy dla 83 uczniów, kurs techniczno-kreślarski dla 59 uczniów, kurs rolniczy dla 42 uczniów; zimą 1944/1945 – kurs drogowy i melioracyjny dla 25 uczniów. Ogółem mjr Władysław Czocho zorganizował 24 kursy. Kierowany przez niego Dywizyjny Ośrodek Szkolenia Zawodowego cieszył się powszechnym uznaniem, a łączna liczba żołnierzy, którzy otrzymali świadectwa ukończenia kursu szkolenia zawodowego, wynosiła 842 osoby.

Ośrodek Szkolenia Zawodowego w Matzingen nie był jedyną placówką kształcenia zawodowego żołnierzy 2DSP. Funkcjonował jeszcze ośrodek

¹⁹ CAW. 543/5998. Sprawozdanie za okres 1 stycznia 1944–1 sierpnia 1944.

²⁰ CAW. 543/59/451. Sprawozdanie z przebiegu kursów szkolenia zawodowego w Lotzwil, Lommis i Matzingen za okres 26 sierpnia 1940–31 stycznia 1945.

²¹ *Tamże*.

szkolenia zawodowego w Toss. Jego działalność opierała się głównie na kadrze obozu w Winterthur. Ośrodek ten został otwarty 17 stycznia 1944 r., a jego dowódcą mianowano ppor. Tadeusza Rzewuskiego. Była to placówka o charakterze rzemieślniczym. Szkolono w niej specjalistów z dziedziny mechaniki, elektrotechniki i radiotechniki. Kursy rzemieślnicze w Toss ukończyło łącznie 193 żołnierzy. W grupie tej znaleźli się tokarze, spawacze, ślusarze, elektromonterzy, radiotechnicy, elektroinstalatorzy i specjaliści samochodowi. Proces szkolenia w Toss podporządkowany był praktycznemu opanowaniu zawodu. Praktyki organizowano w pobliskich zakładach przemysłowych lub warsztatach ośrodka. Kadra wykładowców – instruktorów zawodu starała się zapewnić uczestnikom kursu niezbędne pomoce naukowe i podręczniki. Dla potrzeb szkolnych żołnierzy opublikowano podręczniki, m.in. *Materiałoznawstwo ogólne*, *Metaloznawstwo*, *Kuźnictwo*, *Obróbka cieplna metali*, *Obróbka skrawająca metali* i *Odlewnictwo*. Ogółem wydano 12 podręczników²².

Kursy dla internowanych Polaków wspierało materialnie społeczeństwo szwajcarskie i organizacje międzynarodowe. Część kursów szkolenia zawodowego odbyła się pod ścisłym patronatem Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej (YMCA), np. w Genewie 30 maja 1944 r. Stowarzyszenie zorganizowało kurs dla 21 lekarzy wojskowych, a ogółem do końca 1944 r. przeprowadziło kursy spółdzielczo-handlowe, elektrotechniczne, rolnicze i kaligrafii dla około 200 żołnierzy. YMCA prowadziło również kurs przygotowawczy dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych III stopnia. Program tego kursu został opracowany zgodnie z ustaleniami konferencji naukowej, która odbyła się w Wetzikonie 4 października 1942 r. Inny przykład pomocy stanowi kurs dla pracowników sportu, zorganizowany w Lozannie przez Instytut Olimpijski od 12 czerwca 1944 do 8 lipca 1944 r.²³

Polski Obóz Licealny

Zasadniczą część Polskiego Obozu Licealnego stanowiło liceum, które powołano 6 listopada 1940 r.²⁴ Jego dyrektorem został cieszący się autorytetem i odznaczający się dużymi umiejętnościami organizacyjnymi kpr. dr Władysław Drobny. Do 13 lutego 1941 r. Polski Obóz Licealny znajdował się w Oberburgu w kantonie Berno, a następnie został przeniesiony do

²² *Tamże*.

²³ CAW. 543/59/451.

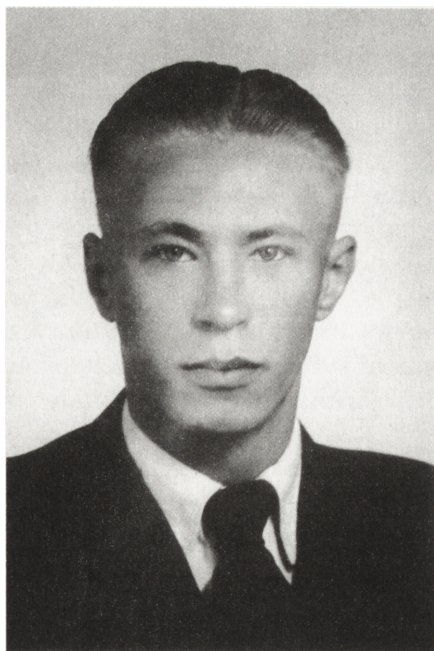
²⁴ Podstawę prawną organizacji i funkcjonowania liceum stanowiła Ustawa z 11 marca 1932 r.; Dz. U. RP z 1932 r., nr 38, poz. 389.

Wetzikonu w kantonie Zurych, gdzie zlokalizowano go w miejscowym budynku szkolnym. Wkrótce jednak liceum przeniesiono do baraków i częściowo do budynku fabrycznego. W trzecim roku szkolnym liceum umieszczono w nieczynnej fabryce.

W Oberburgu uczniowie mieszkali w kilkunastu budynkach, większość w hotelu, a reszta w pomieszczeniach restauracyjnych i zajeździe. Dopiero w ostatnim miejscu stacjonowania, w Wetzikonie, po przeprowadzeniu remontu, warunki nauki znacznie się poprawiły.

Organizacja liceum oparta była na polskich wzorach organizacyjnych i programowych. Program nauczania opracowano według wskazań Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zaczerpniętych z wydanego w 1937 r. „Tym-

czasowego programu nauki w państwowym liceum ogólnokształcącym z polskim językiem wykładowym” oraz „Programu nauki w gimnazjach państwowych”. Odstępstwa od programu dotyczyły pominięcia w klasie wstępnej zajęć dydaktycznych, które zastąpiono „rysunkami”. Ponadto zrezygnowano z niektórych tematów z „Zagadnień życia współczesnego” na rzecz historii, geografii i ustroju Szwajcarii. W pracach organizacyjnych oraz w działalności Polskiego Obozu Licealnego duże zasługi położył płk Max Zeller, profesor Politechniki w Zurychu. Troszczył się głównie o podniesienie poziomu nauczania, a dyrektorowi liceum pozostawił dużą swobodę w zakresie działalności dydaktyczno-wychowawczej. Dzięki staraniom Maxa Zellera, który wystosował do szkół szwajcarskich apel o udzielenie pomocy Polakom, liceum otrzymało około 3 tysięcy tomów książek o różnej tematyce, w tym również podręczników. Pod względem organizacyjnym Polski Obóz Licealny, podobnie jak obozy uniwersyteckie, miał administrację wojskową i naukową. Administrację wojskową reprezentowali komendant oraz podoficer gospodarczy, kancelista i dwóch żołnierzy-telefonistów. Komendantowi obozu podlegał polski oficer odpowiedzialny oraz kadra dydaktyczna. Oficerami odpowiedzialnymi byli kolejno majorowie: Jan Gurbski i Tadeusz Zarzycki oraz ppłk Tadeusz Rohoziński. W trosce o warunki bytowe szkolących się żołnierzy zorganizowano



Fot. 1. Ireneusz Krćal, maturzysta Polskiego Liceum w Wetzikonie, 1942 r.

w POL własną kuchnię, warsztat szewski i krawiecki oraz sklepik żołnierski. Najwyższą funkcję naukową pełnił dyrektor liceum, któremu podlegało grono nauczycielskie szkoły. Odpowiadał przed dowódcą 2 DSP za sprawne funkcjonowanie liceum.

Żołnierze, którzy ubiegali się o przyjęcie do liceum, musieli spełniać następujące warunki: nie mogli mieć więcej niż 24 lata, musieli ukończyć gimnazjum ogólnokształcące lub 6 klas szkoły powszechnej bądź mieć ukończoną średnią szkołę zawodową (w zależności od rodzaju i poziomu konkretnych szkół); powinni przedstawić odpowiednie świadectwo albo pomyślnie zdać egzamin (dotyczyło to nowo wstępujących); winni cieszyć się pozytywną opinią przełożonych.

Warunki przyjęcia uczniów na kurs maturalny były następujące: wiek od 24 do 35 lat, ukończona szkoła średnia lub co najmniej 4 klasy gimnazjum ogólnokształcącego lub 6 klas gimnazjum starego typu, zdany egzamin i pozytywna opinia przełożonych²⁵.

W roku szkolnym 1940/41 z 477 kandydatów do egzaminu dopuszczono 272, z czego zakwalifikowano 182 żołnierzy. W wyniku dalszego napływu kandydatów liczba uczniów w omawianym okresie wzrosła do 263. W porównaniu z obowiązującymi programami, w drugim roku istnienia liceum było o 45 dni mniej w klasach wstępnej i pierwszej, a o 18 dni mniej w klasach drugich. Natomiast w trzecim roku na naukę przeznaczono 7 dni więcej, niż przewidywał program. W ostatnim roku istnienia liceum nauka trwała najdłużej. Poszczególne lata szkolne dzieliły się na dwa półrocza, a te z kolei na dwa okresy. Nauka trwała od godz. 7.30 do 12.00. Po południu od 15.00 do 17.50 wszyscy uczniowie objęci byli obowiązkową nauką własną. W POL były klasy humanistyczne, matematyczno-fizyczne i przyrodnicze, lecz największym powodzeniem cieszyły się matematyczno-fizyczne.

Postępy uczniów w nauce oceniano na zakończenie każdego okresu. Z końcem roku szkolnego dokonywano podsumowania rocznego i promowania do następnej klasy. Uczniowie pracowici, lecz nie osiągający pozytywnych wyników nauczania, nie otrzymywali promocji do następnej klasy, ale mogli powtarzać rok. Żołnierze mało zdyscyplinowani i niesummienni w nauce byli skreślani z listy uczniów.

Egzamin dojrzałości z wynikiem pozytywnym złożyło: w roku szkolnym 1940/41 – 46 uczniów, 1941/42 – 72 uczniów, 1943/44 – 30 uczniów. Odsiew podczas egzaminów był duży i wynosił od 25 do 37%²⁶. Ci,

²⁵ CAW. 543/59/410.

²⁶ Sprawozdanie z dnia 15 września 1943 r.; CAW. 543/59/477. Sprawozdanie dyrektora Polskiego Obozu Licealnego z egzaminów dojrzałości przeprowadzonych



Fot. 2. Uczniowie liceum w Oberburgu, listopad 1940 r. Pierwszy z prawej Ireneusz Krčal



Fot. 3. Profesorowie i uczniowie klasy maturalnej w Polskim Liceum w Wetzikonie. W środku (w okularach) dyrektor szkoły dr Władysław Drobny

w terminie letnim 1944 i zimowym 1945, AAN Poselstwo w Bernie; zob. J. Smoliński, 2 *Dywizja...*, s. 156.

którzy zdali egzamin dojrzałości, otrzymywali świadectwa według polskiego wzoru. Były one honorowane przez szwajcarskie władze szkolne na równi ze świadectwami innych szkół zagranicznych, których ukończenie upoważniało do ubiegania się o przyjęcie na wyższe uczelnie szwajcarskie.

W Polskim Obozie Licealnym, oprócz zajęć programowych, od 1942 r. prowadzono systematyczne szkolenie wojskowe, które tylko częściowo było włączone do programu nauczania. Dotyczyło to takich przedmiotów, jak wychowanie fizyczne, musztra, terenoznawstwo i nauka o gazach. Inne zajęcia ze szkolenia wojskowego prowadzono w grupach: piechoty, artylerii, i łączności. Odbywały się one głównie w czasie wakacji, kiedy żołnierze-uczniowie wyjeżdżali do prac na rzecz gospodarki szwajcarskiej. Zainteresowanie szkoleniem wojskowym wśród licealistów było małe, gdyż stracili nadzieję na ponowny udział w walce zbrojnej z Niemcami.

Naukę w liceum prowadziło ogółem 31 nauczycieli. Pełne kwalifikacje zawodowe, według przedwojennych przepisów, miało 11, częściowe – również 11, a bez kwalifikacji było 9 nauczycieli²⁷. Za nauczycieli z pełnymi kwalifikacjami uważano tych, którzy posiadali uprawnienia do nauczania w szkołach średnich, czyli przygotowanie pedagogiczne i merytoryczne z danego przedmiotu. Nauczyciele z częściowymi kwalifikacjami mieli ukończone studia kierunkowe, lecz nie byli pedagogami, natomiast nauczyciele bez kwalifikacji mieli ukończony inny kierunek studiów niż przedmiot, którego nauczali. Tygodniowy wymiar czasu dla nauczycieli wynosił przeciętnie 15 godzin, a czasami dochodził do 20 godzin lekcyjnych. Ponadto nauczyciele pełnili dyżury, podczas których wykonywali czynności zlecane przez dyrektora liceum. Do najbardziej zasłużonych nauczycieli Polskiego Obozu Licealnego należą: Władysław Drobny, Stanisław Gogłuska, Eugeniusz Kmicikiewicz, Józef Mul i Janusz Łopuski.

Obozy uniwersyteckie

Tradycje naukowych kontaktów polsko-szwajcarskich sprzyjały oświatowym aspiracjom 2 DSP. Znaczna część żołnierzy miała świadomość, że wielu naszych rodaków wniosło określony wkład w rozwój szwajcarskiej nauki i kultury. Wiele jest przykładów potwierdzających tę opinię. Po powstaniu listopadowym przybył do Szwajcarii prof. Z. Laskowski, który jako wykładowca Uniwersytetu Genewskiego zyskał sławę europejską. Przed wojną w szwajcarskim środowisku naukowym znani byli też profesorowie: Winiarski, Strzyżewski, Dobrzycki, Estreicher i Mieczysław Min-

²⁷ W. Drobny, *Karabin i książka*, Warszawa 1973, s. 162-163.

kowski, profesor medycyny w Zurychu. Niekwestionowane zasługi w rozwoju nauki szwajcarskiej mieli dwaj nasi profesorowie – późniejsi prezydenci II Rzeczypospolitej – Gabriel Narutowicz (politechnika w Zurychu) oraz Ignacy Mościcki (uniwersytet we Fryburgu)²⁸.

Polsko-szwajcarskie kontakty naukowe były dla naszego narodu bardzo owocne i sprzyjały kształceniu Polaków. Do wybuchu drugiej wojny światowej na politechnice w Zurychu studiowało 4 tysiące Polaków, na uniwersytecie w Zurychu – 1000, na Uniwersytecie Genewskim 1200 i ponad 600 na uniwersytecie w Lozannie. Dopełnieniem przedstawionych liczb jest działalność Wyższej Szkoły Handlowej w St. Gallen, która przygotowała wielu specjalistów dla polskiej gospodarki.

Pierwsze zarządzenie w sprawie nauki na wyższych uczelniach dowódca 2 DSP wydał już 6 lipca 1940 r. W sześć dni później nakazał sporządzenie imiennych wykazów kandydatów do nauki w szwajcarskich uczelniach. Ponieważ w dywizji było dość dużo osób, którym wojna przerwała studia, należało podać dotychczasowy poziom i kierunek kształcenia, a głównie zakład naukowy, specjalność, rok studiów i posiadaną praktykę.

Prace organizacyjne postępowały szybko. Już 25 września 1940 r. władze szwajcarskie wydały zarządzenie, na mocy którego przystąpiono do organizacji trzech obozów uniwersyteckich dla żołnierzy 2 DSP. Utworzono: obóz uniwersytecki w Winterthur funkcjonujący przy uniwersytecie i politechnice w Zurychu; obóz uniwersytecki w Grangeneuve przy Uniwersytecie Fryburskim; obóz uniwersytecki w Sirmach działający przy pomocy Wyższej Szkoły Handlowej w St. Gallen. Ponadto studenci teologii byli zgrupowani razem z internowanymi Francuzami w obozie w Hauterive działającym przy Uniwersytecie Fryburskim.

W październiku 1940 r. władze szwajcarskie powołały komisje kwalifikacyjne, które prowadziły rekrutację kandydatów na studia. Komisje te składały się z przedstawicieli zainteresowanych wyższych uczelni szwajcarskich oraz przedstawicieli strony polskiej (prof. Bronarski – Poselstwo RP w Bernie, prof. A. Vetulani – 2 DSP i prof. E. Cros – uniwersytet we Fryburgu²⁹). Zadaniem Komisji było sprawdzenie, czy zgłaszający się posiadają wymagane kwalifikacje do podjęcia studiów uniwersyteckich oraz dostateczną znajomość jednego z języków wykładowych – niemieckiego lub francuskiego.

Komisje zakwalifikowały przede wszystkim studentów, którzy na skutek wojny przerwali naukę, absolwentów szkół średnich, którzy posiadali

²⁸ Zob. *Polen und die Schweiz...*, s. 20-32.

²⁹ Edward Cros był z pochodzenia Polakiem; miał katedrę literatur słowiańskich; zob. J. Smoliński, 2 *Dywizja...*

świadczenia dojrzałości upoważniające do studiów na wyższych uczelniach w Polsce oraz absolwentów wyższych uczelni pragnących pogłębić posiadaną wiedzę. Nie zakwalifikowano natomiast – mimo spełnienia warunków – większości oficerów zawodowych, gdyż obowiązki służbowe nie pozwalały im na naukę. W wyjątkowych przypadkach oficer zawodowy mógł się kształcić za zgodą dowódcy dywizji.

Rozpoczęcie studiów w obozach uniwersyteckich nastąpiło 30 października 1940 r., a 22 listopada powołano Inspektora Internowanych Obozów Uniwersyteckich i Polski Obóz Licealny. Funkcję tę objął płk dypl. Max Zeller. Był on zobowiązany do zakończenia prac organizacyjnych oraz do nadzoru i opieki nad obozami. Max Zeller zwracał głównie uwagę na tworzenie dogodnych warunków studiowania oraz na utrzymanie wysokiej osobistej dyscypliny studentów. Ponadto dążył do podniesienia prestiżu obozów uniwersyteckich w szwajcarskim środowisku naukowym.

Organizacja obozów uniwersyteckich oparta była na schemacie wojskowym. Obok administracji wojskowej funkcjonowała administracja naukowa. W skład administracji wojskowej wchodził komendant, kadra oficerska i personel pomocniczy. Życie studentów podporządkowane było dyscyplinie wojskowej. Każdy żołnierz-student zobowiązany był do przestrzegania podpisanej przez siebie deklaracji. Nie mógł opuszczać rejonu zakwaterowania bez zezwolenia szwajcarskiego komendanta.

Pod względem naukowym na czele obozów stali rektorzy – profesorowie szwajcarscy, a na poszczególnych kierunkach studiów – dziekani wydziałów. Równolegle występowali przełożeni polscy – dyrektorzy nauk i kierownicy grup. Dyrektorom nauk podlegali kierownicy grup, którzy mogli przedstawiać swoje uwagi dyrektorowi, a ten omawiał je z rektorem. Bezpośrednimi przełożonymi asystentów studentów byli kierownicy grup naukowych. Asystenci, niezależnie od posiadanego stopnia wojskowego, w czasie wykonywania powierzonych im obowiązków naukowych byli przełożonymi studentów. Funkcje rektorów w obozach uniwersyteckich pełnili naukowcy wysokiej klasy: w obozie w Winterthur prof. Charles Andrae, znany szwajcarski pragmatyk, były rektor politechniki w Zurychu; w obozie Grangeneuve wybitni specjaliści – prof. Edward Cros, prof. Alfred Siegwart i prof. Wilhelm Oswald; w obozie w Sirnach, przeniesionym najpierw do Gossau, a ostatecznie do Herisau – prof. Max Wildi, wykładowca języka angielskiego w Wyższej Szkole Handlowej. Dyrektorami nauk byli: w Winterthur – mjr doc. Tadeusz Keller, w Grangeneuve – sierż. pchr. prof. Adam Vetulani, w Sirnach, Gossau, Hersau – asp. dr Stanisław Sembrat, a pod koniec internowania – kpt. dr Jerzy Paszkowski.

Pierwsze miesiące nauki przyniosły dobre wyniki. Fakt ten skłonił władze uczelni do wprowadzenia w obozach uniwersyteckich takich sa-

mych programów nauczania jak w wyższym szkolnictwie szwajcarskim. Obowiązkowe wykłady i zajęcia trwały przeciętnie 8 godzin dziennie. Po zajęciach obowiązkowych odbywała się nauka własna. Nieobecność na zajęciach obowiązkowych traktowano jako wykroczenie dyscyplinarne. Niezdyscyplinowanie oraz brak postępów w nauce były najczęściej przyczyną skreślenia z listy studiujących. Ostateczną decyzję w sprawie relegowania studenta z obozu uniwersyteckiego podejmował Max Zeller. Przerwanie studiów mogło nastąpić również na prośbę studiującego, ale zdarzało się to bardzo rzadko.

Największym polskim środowiskiem uniwersyteckim w Szwajcarii był obóz w Winterthur z sześcioma wydziałami politechnicznymi (architektury, inżynierii lądowej, budowy maszyn, elektroniki, chemii oraz rolnictwa i leśnictwa) i czterema wydziałami uniwersyteckimi (medycyny, weterynarii, pedagogiki i prawa). Program studiów dla tego obozu opracowany został przez profesorów szwajcarskich, bez udziału strony polskiej. Wykłady w języku niemieckim do marca 1941 r. prowadziło łącznie 82 profesorów i docentów szwajcarskich, z którymi współpracowało 75 docentów i asystentów polskich³⁰.

Liczba studiujących w obozie w Winterthur wahała się w granicach 200-250 żołnierzy. Ogółem w obozie Winterthur w okresie internowania studiowało 419 żołnierzy. Dyplomy uniwersyteckie uzyskało 90 internowanych, w tym 59 stopnie naukowe doktora, a dyplomy politechniczne 165 osób, w tym 21 stopień naukowy doktora³¹. Uzyskanie stopnia doktora umożliwiono – po odpowiednich opłatach, zaliczeniu minimum dwóch semestrów, wydrukowaniu dysertacji i złożeniu egzaminu doktorskiego – wszystkim posiadaczom dyplomów wyższych uczelni uznanych przez wszechnice szwajcarskie. Ze względu na trudności spowodowane trwającą wojną, władze uniwersyteckie zmodyfikowały obowiązującą dotąd procedurę przewodu doktorskiego. Zezwolono na składanie egzaminu doktorskiego bez ogłoszenia drukiem dysertacji. Jednak stopniem doktora można było posługiwać się publicznie dopiero wtedy, gdy praca została wydrukowana, co powinno nastąpić w ciągu dwóch lat od złożonego egzaminu doktorskiego.

Obóz uniwersytecki w Grangeneuve różnił się pod względem organizacyjnym i naukowym od obozu w Winterthur. Był związany z uniwersytetem we Fryburgu, gdzie językami wykładowymi były francuski i niemiecki. Opracowany przez prof. Adama Vetulaniego program studiów

³⁰ CAW. 543/59/1593. Sprawozdanie z działalności uniwersytetów polowych z dnia 6 marca 1941 r.

³¹ W. Drobny, *Walka bez oręża...*, s. 250 i 288.

został zatwierdzony przez władze uniwersytetu we Fryburgu. Profesorowie szwajcarscy rozpoczęli tu planowe zajęcia 8 listopada 1940 r. W roku akademickim 1940/41 funkcjonowały dwa wydziały: prawa i humanistyczny. Później na wydziale prawa wyodrębniono następujące kierunki: prawniczo-handlowy oraz gospodarki narodowej, a na wydziale humanistycznym utworzono kierunek matematyczno-przyrodniczy. Na kierunkach cieszących się mniejszym powodzeniem stosunkowo dużą swobodę mieli zarówno wykładowcy, jak i studenci. Norm dydaktycznych zaczęto ściśle przestrzegać od drugiego semestru, kiedy to dodatkowo napłynęła większa liczba studentów. Pod względem merytorycznym programy pokrywały się z programami nauczania w uczelniach polskich. Wykładowcami byli głównie profesorowie z Fryburga oraz profesorowie polscy – Adam Vetulani, Antoni Deryng i Jan Świda. Łącznie w obozie Grangeneuve studiowało 247 żołnierzy, z których 141 uzyskało dyplomy, głównie prawnicze. Wśród absolwentów był 1 doktor habilitowany i 33 doktorów³².

Obóz uniwersytecki w Sirnach, funkcjonujący przy światowej sławy Wyższej Szkole Handlowej w St. Gallen, pod względem naukowym różnił się w sposób zdecydowany od dwóch wymienionych już obozów. Studia rozpoczęto tu – bez względu na to, ile semestrów student zaliczył na uczelni w Polsce – od pierwszego roku nauczania. Profesorowie szwajcarscy zdecydowali, że program studiów dla Polaków będzie taki sam jak dla młodzieży szwajcarskiej. Szczególny nacisk położono na naukę przedmiotów związanych bezpośrednio z zawodem oraz na języki obce (angielski, niemiecki, francuski, rosyjski oraz hiszpański). Przy lektorach tych języków, którymi byli profesorowie uczelni w St. Gallen, ustanowiono asystentów spośród internowanych studentów polskich. Wykłady i seminaria obejmowały: ekonomię, organizację przedsiębiorstw w przemyśle, handlu i transporcie, prawo handlowe, administracyjne i międzynarodowe, technikę handlu zagranicznego, technologię i towaroznawstwo, finanse, księgowość i biegłość w pisaniu na maszynie. W czasie studiów prowadzono ostrą selekcję, a ponadto przed otrzymaniem dyplomu studenci musieli odbyć półroczną praktykę w szwajcarskim handlu lub przemyśle. Na wniosek polskich asystentów zorganizowano półroczne egzaminy kolokwialne, które prowadzili profesorowie szwajcarscy lub komisja asystentów pod przewodnictwem szwajcarskiego profesora. Z kolei wykłady z polskimi studentami prowadzili profesorowie lub docenci szwajcarscy, a niekiedy wykładowcy polscy.

Od grudnia 1942 r. studentów obozu w Herisau włączono do regularnych studiów w Wyższej Szkole Handlowej. Początkowo na zajęcia

³² *Tamże*, s. 184.

w uczelni Polacy musieli przychodzić w grupie, później za zgodą władz szwajcarskich mogli poruszać się indywidualnie. Pomimo rygoru życia wojskowego i trudności w zakwaterowaniu, Polacy nie ustępowali w nauce młodzieży szwajcarskiej. Ogółem w Wyższej Szkole Handlowej studiowało 101 internowanych – po odsiewie z dwóch semestrów – z których 59 otrzymało dyplomy ukończenia uczelni, w tym 10 stopnie naukowe doktora³³.

Obozy uniwersyteckie 2 DSP prowadziły też działalność wydawniczą. Obóz w Winterthur wydał 35 pozycji, w Grangeneuve 66, a obóz w Herisau 94 pozycje. Do ważnych wydawnictw 2 DSP, które znane były poza granicami kraju, zaliczyć można wydaną w języku francuskim encyklopedię *Pologne 1919–1939*. Było to pierwsze tego typu opracowanie. We Fryburgu wydawano *Pamiętniki literackie*, a pod koniec internowania miesięcznik „Horyzonty”, który był wysyłany do Polski. Dzięki internowanym, w tym głównie ze zgrupowania szkolnego, wiele polskich książek zostało przetłumaczonych na inne języki, np. na niemiecki Bolesława Prusa *Placówka* i *Faraon*. Ponadto żołnierze publikowali swoje rozprawy naukowe w różnych czasopismach szwajcarskich. Od 1943 r. znaczna część rozpraw naukowych publikowana była we własnym dywizyjnym wydawnictwie pod nazwą *Zbiór prac naukowych Polaków internowanych w Szwajcarii*. Fundusze na działalność wydawniczą czerpano z kredytów udzielanych przez Radę Polonii Amerykańskiej, Europejski Fundusz Pomocy Studentom i Komisariat ds. Internowania i Hospitalizacji. Nie miały wpływu na rozwiązywanie problemów finansowych miało także korzystanie z Funduszu Kultury Narodowej. Działalność wydawnicza miała duże znaczenie propagandowe. Potwierdzała wysoki poziom intelektualny żołnierzy polskich, a także podtrzymywała zainteresowanie Polską.

W każdym obozie uniwersyteckim działała „Bratnia Pomoc”, której celem było udzielanie wzajemnej pomocy moralnej i materialnej, rozwijanie życia intelektualnego i towarzyskiego, krzewienie działalności kulturalno-oświatowej w innych środowiskach polskich w Szwajcarii, pomoc materialna dla kraju³⁴.

Dr Władysław Drobny tak podsumowuje wyniki akcji oświatowo-szkolnej: „nauczono czytać i pisać 185 analfabetów (mam wątpliwości co do całkowitego zlikwidowania analfabetyzmu w dywizji, ponieważ niektórym żołnierzom udało się zataić brak umiejętności czytania i pisanie), ukończyło szkołę powszechną III stopnia organizacyjnego 544, kursy szkolenia zawodowego 1035, w 7 kursach o poziomie ponad-

³³ *Tamże*, s. 204.

³⁴ CAW. 543/59. Bratnia Pomoc we Fryburgu.

podstawowym w odcinku Aargau brało udział 385 żołnierzy, zdobyło świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego 88, otrzymało świadectwo dojrzałości 165 licealistów, uczęszczało na roczny kurs pedagogiki specjalnej na Uniwersytecie w Zurychu 10, zdobyło dyplomy wyższych uczelni szwajcarskich 456 (w tym 123 doktoraty i 2 habilitacje). Trzeba wyjaśnić, że liczba zdobytych dyplomów nie odpowiada liczbie studentów, ponieważ niektórzy zdobywali po dwa i więcej dyplomów lub świadectw. Z tym zastrzeżeniem można przyjąć, że około 2898 żołnierzy podniosło swoje wykształcenie³⁵.

Od początku internowania, gdy tylko warunki na to pozwalały, powstawały świetlice, odbywały się „żywe dzienniki” na aktualne tematy, organizowały się chóry. Graficy i rzeźbiarze tworzyli prawdziwe dzieła sztuki. Wykonywane wyroby artystyczne doczekały się wystawy, która zachęciła sztab dywizji do utworzenia centrali obozowych pracowni artystycznych. Wykonane przez żołnierzy przedmioty łatwo znajdowały nabywców wśród ludności szwajcarskiej, stanowiąc pamiątkę pobytu 2 Dywizji Strzelców Pieszych.

Ogromną pracą zespołową była odbudowa kaplicy w Zuchwil, poświęconej pamięci poległych żołnierzy dywizji. Niektóre ze spontanicznie powstałych na początku internowania chórów osiągnęły taki poziom, że z powodzeniem dawały koncerty publiczne³⁶. Zorganizowano także teatr żołnierski³⁷. Zaczęło się od prób lokalnych, które nie mogły się rozwinąć w związku z przesuwaniem oddziałów do robót³⁸; dalsza inicjatywa wyszła z dowództwa dywizji i dzięki niej powstał żołnierski teatr objazdowy, który dał ponad 100 przedstawień i miał około 200 000 widzów, w tym połowę Szwajcarów³⁹.

Istniała również orkiestra 6 Kresowego Pułku Strzelców Pieszych, pod batutą absolwenta konserwatorium ppor. T. Rowińskiego. Powstała jeszcze we Francji i przetrwała siłą tradycji. Przyciągnęła dalszych wykonawców, rozszerzyła repertuar, polepszyła instrumentację i podniosła swój poziom artystyczny. Przetrwała przez całe internowanie. Uświetniała polskie występy i uroczystości. Koncertowała również dla ludności szwajcarskiej. Uzyskiwała dobre recenzje w prasie, a niektóre koncerty były transmitowane przez radio. Występowali też pianiści i soliści: A. Kagan, B. Bilewicz,

³⁵ W. Drobny, *Walka bez oręża...*, s. 315.

³⁶ S. Wąsik, *op. cit.*, s. 58.

³⁷ Zob. S. Piekarski, *Polskie muzy w krajobrazie Szwajcarii. Żołnierska scena 2 Dywizji Strzelców Pieszych w okresie internowania w Szwajcarii w latach 1940–1945*, t. I i II, Departament Społeczno-Wychowawczy MON, Dom Wojska Polskiego, Warszawa 2002.

³⁸ *Tamże*, s. 59.

³⁹ *Nasza droga*, s. 374.



Fot. 4. Studenci polscy podczas budowy drogi w Alpach Szwajcarskich



Fot. 5. Obóz studencki.

Od lewej: D. Lasok, Jerzy Godyński, Ireneusz Krčal, Edmund Thielmann, sierpień 1943 r.

Z. Pręgoski, S. Turkowski. Ich koncerty przyczyniały się do rozpowszechniania wśród Szwajcarów bardzo dobrej opinii o zdolnościach muzycznych i wokalnych polskich żołnierzy⁴⁰.

W 2 DSP znajdowała się grupa artystów – malarzy i rzeźbiarzy. Kilku z nich studiowało w obozie uniwersyteckim w Winterthur. Włączono ich jako grupę oddzielną o indywidualnym programie studiów do Wydziału Architektury. Do grupy tej należeli: Tadeusz Fuss, Maciej Piotrowski, Zygmunt Stankiewicz, Jacek Stryjeński, Tadeusz Tomaszewski. Na Wydziale Filozofii I studiował pedagogikę i historię sztuki Guido Reck, który włączył się w pracę grupy artystów. Na Wydziale Architektury było kilku studiujących, którzy obok swego kierunku zajmowali się także plastyką: Zbigniew Bem, Bohdan Garliński, Jan Gundlach, Jan Lewiński, Włodzimierz Prochaska i Jan Sawka⁴¹.

Pobyty 2 DSP w Szwajcarii zrobił szczególnie dużo dla spopularyzowania wiedzy o Polsce i Polakach. Przed przybyciem żołnierzy imię polskie było znane na ziemi helweckiej w kręgach inteligencji, przeważnie w dużych miastach. Stanisław Wąsik, jeden z nauczycieli, jako przykład takiego stanu rzeczy podaje następujący fakt: po przyjeździe dowództwa pułku do małego miasteczka pod Zurychem, jeden z polskich nowo przybyłych żołnierzy, kupując papierosy, został zapytany przez sprzedawczynię, kiedy to przyjdą Polacy. Gdy powiedział, że już przybyli i on jest jednym z nich – wywołał wielki zdziwienie, bo biedna sklepikarka uwierzyła Francuzom, którzy mówili, że Polacy są czarni⁴².

Polacy wyrobili sobie dobrą opinię. Pierwsze wrażenie Szwajcarów – to było szczerze uznanie dla polskiego wojska. Potem zaczęły się szeroko zakrojone prace w całym kraju. Żołnierze dywizji byli tam, gdzie nie widzi się turystów, w najbardziej odległych zakątkach kraju i wywarli bardzo dobre wrażenie. Dobra opinia z czasów internowania utrzymywana była nadal przez tych byłych żołnierzy dywizji, którzy zostali na gościnnej ziemi helweckiej, m.in. Zygmunta Stankiewicza, Zdzisława Pręgoskiego, Jerzego Ruckiego, Stefana Krasulę, Józefa Stefanickiego, Zbigniewa Płaskowskiego, Zbigniewa Bema.

Większość żołnierzy 2 DSP pochodziła z Francji, ale wrócili oni w swoje

⁴⁰ S. Wąsik *dz. cyt.*, s. 59.

⁴¹ S. Drobny, *Walka bez oręża...*, s. 299; Z. Stankiewicz, *Weg Wandlung. Licht Form*, Benteli Verlag, Bern 1973; Z. Stankiewicz, *Schopfung 2000 Tworzenie*, Scholar, Warszawa 1999; T. Zaniewska, *Arystokracja ducha. Od wspólnoty rodzinnej do wspólnoty światowej. Rozmowa z Zygmuntem Stankiewiczem – artystą rzeźbiarzem i filozofem*, Wydawnictwo Uniwersyteckie „Trans Humana”, Białystok 2003.

⁴² S. Wąsik, *dz. cyt.*

strony bardzo odmienieni. Kompleks niższości wobec Francuzów zanikł już w 1940 r. Wielu, dzięki akcji szkolenia zawodowego, uzyskało nowe możliwości życiowe, szczególnie wobec kryzysu w przemyśle górniczym. Większość żołnierzy przestała pić i nauczyła się oszczędzać, co następowało stopniowo pod wpływem otoczenia w Szwajcarii niemieckiej. Nie było zasługą dywizji, lecz wynikiem pracy u rolników szwajcarskich, że żołnierze poznali doskonale metody gospodarki rolnej. W rezultacie, jak podawano, po wojnie, w północnej Francji, byłego żołnierza 2 DSP uważano za „dobrą partię”⁴³.

Większość żołnierzy z Polski po wojnie albo powróciła do kraju, albo pozostała na Zachodzie. Byli to przeważnie inteligenci, co można było zaobserwować podczas studiów żołnierzy 2 DSP. Wówczas, gdy obaj najeźdźcy, ze Wschodu i Zachodu, systematycznie niszczyli inteligencję polską, szczególne znaczenie miało tworzenie w Szwajcarii dobrze przygotowanej kadry inteligencji zawodowej. Sporządzone przez Władysława Drobrego zestawienie samego personelu naukowego o kwalifikacjach nabytych w Szwajcarii zawiera 42 nazwiska byłych żołnierzy 2 DSP wykładających po wojnie na wyższych uczelniach w Polsce⁴⁴. Znane też są nazwiska byłych żołnierzy 2 DSP wykładających na uczelniach akademickich lub piastujących wyższe stanowiska na Zachodzie.

Dużym wysiłkiem nauczycieli i uczniów dywizja nie pozwoliła, by okres internowania stał się czasem straconym, gdyż – jak zauważył to już Michał Anioł – „nad czas stracony nic bardziej nie boli”.

Dyskusja po referacie Teresy Zaniewskiej:

Szkolnictwo polskie w Szwajcarii w czasie II wojny światowej

Wojciech Narebski:

Chciałbym bardzo podziękować Pani Profesor i Zakładowi, którym Pani kieruje, za zajęcie się tą problematyką. Ja jestem przykładem żołnierza, w tym przypadku II Korpusu Generała Andersa, który przeszedł tę drogę. Zrobiłem małą maturę w Palestynie, w Ziemi Świętej, jeszcze przed kampanią włoską, pierwszą licealną we Włoszech, a drugą licealną i maturę robiłem już w Anglii. Korpus zaczynał od 45 000 żołnierzy, przy końcu

⁴³ *Tamże*, s. 61.

⁴⁴ W. Drobny, *Walka bez oręza...*, s. 337-338.